

550

HARCERSKI ZEW KRESOWY



ORGAN ODDZIAŁU BIAŁOSTOCKIEGO Z. H. P.

Nr. 7/16.

BIAŁYSTOK

Wrzesień 1934.



PUSZCZA BIAŁOWIESKA

Kliska ze zbiorów Białostockiego Urzędu Wojewódzkiego

DZIAŁ PROGRAMOWY.

GAWĘDY W DRUŻYNIE

Ideą przewodnią harcerską w dobie obecnej jest przebudowa charakteru narodowego, przetworzenie polskiego typu.

Znamy zalety polaka—to rycerskość, wspaniałość, szlachetność, dobroć, grzeczność, uprzejmość, wesołość. Znamy i wady: lekkomyślność, brak wytrwałości, lenistwo, brak poczucia odpowiedzialności, marzycielstwo, chwiejność w realizacji swych zamierzeń.

Wszystkie te wady wypływają z braku wytrwałości, a co za tem idzie i słabej woli jednostek. Polak ma zawsze szczere intencje, a niema wytrwałości w realizacji podjętych zamierzeń, nie starcza mu silnej woli.

To też harcerstwo postawiło sobie za cel zwalczanie wad przez urabianie charakteru nadewszystko zaś woli i wytrwałości.

Jednym z ważnych czynników urabiania charakteru w życiu drużyn są gawędy.

Pomysł gawęd wziął twórca skautingu B. Powell ze znajomości zwyczajów myśliwych i wojowników indyjskich, którzy zasiadając wokół ogniska, opowiadają sobie bajeczki o przygodach z polowań i walk. Każdy wówczas dorzuca coś ze swego życia. Droga takich opowiadań i swobodnej wymiany zdań, przysłuchująca się młodzież, uczy się życia praktycznego.

W naszych obozach powstańczych (1831, 1863) również prowadzono podobne gawędy. Krzepiły one duch wapiących i zagrzewały do walki z przemocą. Gawędy w harcerstwie mają poczesne miejsce. Aby jednak gawęda przyniosła pożytek powinna zawierać pełną ideę przewodnią.

Za pomocą gawęd podajemy młodzieży sposoby pracy nad sobą, pogłębiając miłość Boga, Ojczyzny, bliźniego, budzimy męstwo i bezinteresowność przodków—rycerzy, uczymy karność, pracy planowej i systematycznej...

W gawędach należy poruszać sprawy ogólnie harcerskie, sprawy swej drużyny, przyczyny zastoju w pracy, sposoby jej ożywienia i t. d.

Gawędy należy prowadzić we wszystkich okolicznościach życia drużyny—na obozach, wycieczkach, zbiórkach, herbatkach. Naprzykład na wycieczce—położyć się brać harcerska na murawie. Drużynowy po krótkim omówieniu przerobionych ćwiczeń, przechodzi nieznacznie na nutę poważniejszą, porusza jakiś temat, związany z życiem przyrody, czy otaczających pamiątek historycznych.

Aby gawęda wywarła na słuchaczach wpływ, aby rozbudziła w duszach chłopców jakiś dodatni rys charakteru, musi być dobrze przygotowana i przeprowadzona. Znałem drużyny, gdzie drużynowy przychodził na zbiórki, absolutnie nieprzygotowany. Zbiórki—gawęda! Ale o czym mówić?

O spełnianiu dobrego uczynku, obozie, czy o patronie drużyny? Bez planu, składu i ładu plecie drużynowy trzy po trzy, chłopcy ziewali, i taki z tego pożytek był, że starsi uciekali z drużyny, a młodszy demoralizowali się. I skarży się później drużynowy, że drużyna się rozpada. Czyja wina? Plan gawęd trzeba zgóry na cały rok opracowywać.

Gdy chłopcy zobaczą, że jest ład i celowość, będą pracować. Pamiętać również należy o zasadzie:

Lepszy przykład niż nauka, czyn co mówisz, to mi sztuka. Na nic się zda najlepsza nawet gawęda, jeżeli ci, co przykładem świecić powinni, wbrew zasadom poruszonym w gawędzie postępować będą.

Kto prowadzi gawędę winien:

1. Unikać wywyższania się ponad otoczenie. do którego ma mówić. Jak mówi Stary Gawędziarz O. Jacek Woroniecki: „Trzeba unikać szczudeł, bo człowiek, który wlaź na szczudła, uważa tylko na to, by nie utracić równowagi i nie runąć na dół”.

Gawęda powinna porwać chłopców, a to uczynić może tylko prostota i szczerść w stosunku do słuchaczy. Niech oni widzą, że to co mówisz płynie ci z serca, że sam to przeżywasz.

2. Zdobywać źródła z których mógłby czerpać materiał do gawęd.

Najlepszym z nich jest otaczający nas świat, tylko trzeba umieć nań patrzeć i jego rozumieć.

Są ludzi, dla których może on nie istnieć, byle tylko istniały biblioteki—tacy nigdy gawędziarzami nie będą.

Wiedza nabyta z książek, to jakby ramy, które trzeba zapisać obserwacją życia codziennego. Nauczyciel przyrody prowadzi uczniów do lasu, na łąki pokazać to, o czym mówił w klasie o kwiatach. I my, chcąc spotęgować u chłopców umiłowanie przyrody, zaprowadźmy ich do lasu, pokażmy im gniazdko, pokażmy mrowisko—znajdziemy tam wiele pięknych przykładów do naśladowania—do gawędy.

Są i książki, które doskonale wprowadzą nas w świat i uczą zgłębiać jego tajemnice: Trylogia „W pustyni i puszcy”. „Lato leśnych ludzi” i wiele innych.

Ale same książki nie wiele dadzą temu, kto nigdy za drzwi swego domu nosa nie wysunął. Trzeba np.: wyszukiwać w tłumie postaci Sienkiewiczowskie, podpatrzeć ich jasne a mocne charaktery i t. d. i w ten sposób zbierać materiał do gawęd.

3. Mając materiał, trzeba go odpowiednio ułożyć i wypowiedzieć. Ułożenie, a zwłaszcza wypowiedzenie jest rzeczą może najważniejszą. Choćbyśmy mieli jaknajwięcej dobrego materiału i jeżeli jednak nie będziemy go umieli wypowiedzieć, gawęda ta na nic się nie zda. O. Jacek mówi, że, kto nie ma języka dobrze powieszzonego: wygimnastykowanego, a porwie się do gawędy, to będzie ona podług recepty: groch z kapustą.

Chcąc gawędą wzbudzić i zainteresować, trzeba jasno wyobrazić sobie ideał, który chcemy oświecić.

Temat należy ująć w krótką formułę, którą w kilku słowach streszcza całe zagadnienie. Następnie zrobić plan gawędy—porządek myśli.

Gdy gawęda jest dłuższa, trzeba ją podzielić na kilka etapów i przy zakończeniu rzucić okiem wstecz, myśl zasadniczą uwypuklić, całość zrównoważyć. W gawędach krótkich 10—15 minutowych, można tego nie przestrzegać, ale i tu musi być pewien plan, pewien porządek myśli, któryby pozwolił słuchaczom uchwycić myśl przewodnią.

Rzeczy ważniejsze należy kilkakrotnie akcentować, by dobrze wryły się w pamięci słuchaczy.

Kto chce umiejętnie prowadzić gawędę, mówi O. Jacek, kto chce „serca innych do czynu zagrzewać, musi sam żywić w swojej piersi łwie serce, to znaczy mieć wolę zdecydowaną do wielkich czynów do podboju świata. Kto ma słabą wolę—nie potrafi oddziaływać na słuchacza zbudzić go, do wysiłków twórczych. Oni odczuwają tę jego chwiejność, która się w tonie przejawia. Gawęda zaś winna zawierać w sobie nakaz do czynu. „Dać rozkaz i siłę z rozkazem”—mówił Garczyński—„ten tylko potrafi, kto umie swą wolę uzdolnić do czynu i kto umie tę moc, którą w sobie posiada, przelać silnym słowem do woli innych”. Tego nie potrafi człowiek o słabej chwiejnej woli, do tego trzeba łwiego serca. W każdej gawędzie winna brzmieć pobudka do czynu. Z tym tonem podstawowym winien łączyć się ton miłości—nie kliwej i sentymentalnej, ale mocnej i ofiarnej, gotowej do poświęceń zarówno wielkich, jak i drobnych codziennych.

W gawędzie winien przebijać ton pogody, radości, a nawet humoru. Radość bowiem towarzyszy prawdziwej miłości.

„Gdyby harcerstwo”, mówi O. Jacek—„to jedno Polsce przyniosło, aby nauczyło utrzymać ducha w ciągłej pogodzie, nawet w najgorszych przeciwnościach, to już oddałoby naszej psychice narodowej tak skłonnej do depresji i narzekania, nieocenioną usługę”.

Chcąc być dobrym gawędziarzem pamiętaj o zasadach:

1. Gawędy przygotowuj, nie zapominaj o dodaniu kilku przykładów wymownych z odnośnego życia codziennego.

2. Mów po prostu i szczerze—unikaj sztuczności.

3. Umiej znaleźć źródła, z których mógłbyś czerpać materiał do gawęd.

4. Przed gawędą jasno oświeć cel i ułóż plan myśli, by chłopcy zrozumieli, o co ci chodzi.

5. Ćwicz silną wolę, bo wtedy tylko potrafisz oddziaływać na słuchaczy. Niech twoją gawędą cechuje miłość, pogoda i radość.

6. Bądź wzorem dla swoich chłopców. Pamiętaj, że chłopcy będą korzystać z twoich gawęd—kształcić charakter—jeżeli będą widzieć, że ty, który ich prowadzisz, ich tego uczysz—swoim życiem to potwierdzasz. Twoje sumienne spełnianie obowiązków jest najwyższą gawędą, jaką wypowiedzieć można.

Chciałem jeszcze nadmienić, że gawędę można nieraz zastąpić czytaniem. Mamy tyle książek o bo-

gatej treści, tyle pism harcerskich i nieharcerskich—czytajmy je uważnie, a zawsze znajdziemy w nich to o czym mówić zechcemy. Po przeczytaniu odpowiedniego ustępu na zbiorce rozwinijmy dyskusję, dorzucmy wtedy kilka przykładów z życia—zwróćmy nieznacznie uwagę na tą myśl, którą chcieliśmy podkreślić i czytanka—gawęda osiągnie swój cel. Trzeba starać się chłopców wciągnąć do dyskusji. Trudno to idzie nieraz—szczególniej wśród młodszych, ale pomału i ich można ośmielić, dając czytanki zajmujące i proste. Można znaleźć w książkach „Serce”—Amicisa „Skauting”—B. Povella i innych.

Starsi mogą brać czytanki z pism i z książek, naprzykład Żeromskiego, Prusa. Będzie to miało i tę stronę dodatnią, że chłopcy będą regularnie pisma harcerskie również czytali. Drużynowy zapowiada: „Na niektórych zbiórkach drużyny będziemy gawędzili o sprawach poruszanych w „Na tropie” „Zewie Kresowym”. Czytajcie je uważnie byście mogli wziąć udział w dyskusji”.

W czasie dyskusji można rzucać pytania: „Jak się tobie, Witek czy Piotrek podoba kwestja taka a taka poruszana w „Zewie”?—Czy zgadzasz się z tem, dlaczego?”

Jeżeli nie czytał—zawstydzi się i na drugi raz przeczyta napewno, chybaby był zdeklarowanym przeciwnikiem pism harcerskich i wogóle książki a takich, mam nadzieję u nas niema.

Jeden przeczyta, dorzuci ktoś inny, drużynowy wyklaruje całość, wyciągnie wniosek praktyczny i jest gawędą. Myny rozjasnione, bo wszyscy brali udział w dyskusji i będą poniekąd czuli większą odpowiedzialność za zastosowanie tego w życiu, bo sami przecież o tem mówili i uznali za dobre. Ale jak w gawędach tak i w czytankach, trzeba mieć pewien plan.

Niech każda czytanka ma za zadanie urobienie coraz innego rysu charakteru—nie oklepywać ciągle jednego i tego samego tematu.

Chciałbym żebyście druhowie, rozwinęli na łamach „Zewu Kresowego” (jeśli redaktor nie odeszle do kosza mojego gładzenia) jaknajwyższą dyskusję nad tym, poruszonym przeze mnie, tematem—**gawęda** bo ona jest naprawdę bardzo ważnym czynnikiem wychowawczym w pracy harcerskiej.

Wódz—Felek.

Druhny! Napiszcie coś na poruszony temat.

REDAKCJA.

Program drugiego roku pracy zastępu harcerzy.

(Z opracowania K. Ch. Harcerzy w Poznaniu.)

Kochany Zastępowy!

Zaczynasz drugi rok pracy według podanego programu. Pamiętaj o ciągłości twojej pracy: coś nie zrobił w roku zeszłym dokończ teraz, byś nie miał zaległości. Pamiętaj zawsze o swym celu, byś wyrobił chłopców na dobrych obywateli o prawym, silnym charakterze.

Zajmij się szczególnie jakąś robotą, a w nią wpleć twe zbiórki i ten program; buduj kajaki, meble

do harcówki, narty i t. p., przygotowuj wspólnie zastęp do jakiejś sprawności: kolarza latem, łyżwiarza zimą. Niech to wszystko będzie podstawą, na której budujesz swój program.

Wszystko co robisz, rób w praktyce, w terenie. Nie bój się, bądź pierwszym, który zbiórki w 90% przeniesie z izby w pole, w teren. Co, nie wiesz jak to zrobić?—Pomyśl!—Och! już wiesz, już umiesz—porwij się przeciw wiążącym cię trudnościom choćby z motyką na słońce. A jeśli jesteś już w terenie, to

porzuć szosy. wejdź w ścieżyny, dróżki, a poznasz, jak mapa jest dokładna. Jak na niej polegać możesz. Przyczaj się czasem cichutko z zastępem w lesie, a poznasz życie jego, zobaczysz to, coś czytał w książkach, o czym myślałeś, że już bezpowrotnie minęło. Nasz las, to puszcza milionów małych żyjatek.

Spróbuj też czasem zrobić zbiórkę bez musztry. Każda nie potrzebuje się nią zaczynać i kończyć. Spróbuj, a zrobisz wielkie odkrycie, że nie musztra utrzymuje karność.

W roku zeszłym zapoznałeś chłopców z prawem, wskazałeś jak mają z nim wchodzić w życie, teraz rozszerz ich pojęcia. Zastęp twój już zgrany, żyty, możesz więc swobodnie i otwarcie mówić o pewnych postępach, które wśród harcerzy zdarzać się nie powinny. Rozszerz to pojęcie. Pokaż, że prawo obowiązuje zawsze i wszędzie, nawet i tam, gdzie się go chłopcy nie spodziewają. Z biegiem czasu winna zdobyć dominujące znaczenie praca ideowa, nad techniczną. Osią tej pracy winno być życie, zbratanie chłopców wokół życiowej postawy. Zastępowi, jako żywemu organizmowi winien przyświecać jakiś cel życiowy. Najlepszym sędzią będzie własne sumienie, do niego więc zwracaj się w pogawędce z chłopcami. „Zrób tak jak ci dyktuje sumienie, a pewien będę, że dobrze zrobisz” — tak stawiaj kwestję.

Cała twa praca trudna jest, lecz masz chęci, zapał—więc wierzymy w ciebie. W przeciwnościach powiedz sobie z uśmiechem: „nic to”.

Sierpień (od 20 — końca).

1. Reorganizacja drużyny.
2. Utworzenie zastępu.
3. Przyjęcie nowych członków.
4. Wycieczka połączona z ćwiczeniami, dającą obraz wyrobienia harcerskiego chłopców. Zabieramy się po obozie do pracy, musimy tego roku zdobyć wywiadówce. Czekają nas duża praca—musimy stawać się coraz mocniejsi w życiu według Prawa Harcerskiego, równocześnie poznamy w ciągu tego roku większą część techniki harcerskiej.

Wrzesień.

1. Ideologia.

Sprawdzić znajomość (dosłownego brzmienia) prawa przez chłopców. Prawo każdy harcerz winien pamiętać jak „Ojciec Nasz”. W gawędach na temat prawa poruszać szczerze sprawy naszego postępowania, czynić rachunek sumienia, opowiadać jakie zdarzyły się okazje do stosowania prawa, jakie były najgłośniejsze przeszkody. W czym się prawo najczęściej przekraczało. Gdzie najtrudniej o stosowanie prawa? Środowisko szkolne usposobione ironicznie. Co jest powodem częstych kpín z harcerzy? Poruszać na zbiórkach otwarcie postępowania poszczególnych członków, lecz czynić to w sposób pogodny, niezawstydzający. Nie robić chłopcom wstydu „publicznie”. Omówić wypadki dotyczące się wokół nich z punktu widzenia harcerskiego. Dla gruntowniejszego przerobienia zatrzymywać się dłużej nad każdym punktem Prawa z 2—3 tygodnie.

Prawo. W jaki sposób wprowadzić w czyn 2 p. p. (podać konkretne wypadki). Postanawiamy ten miesiąc poświęcić na stosowanie 2 p. p. Dzienniczki.

Godło zastępu. Ponawiamy i rozszerzamy nasze wiadomości o godle. Co piszą o nim w książkach? Jakie cechy będziemy się starali u siebie wyrobić?

2. Umiejętności harcerskie.

Tropienie. Rozszerzenie obserwacji życia zwierząt. Pokazanie kilku łatwych tropów konia, krowy, psa, człowieka. W jakim szli chodzie, czy wolno, czy biegiem? Łatwe ćwiczenie-tropienie, chłopca pozostawiającego wyraźne ślady.

Sygnalizacja. Przypomnienie sobie alfabetu Morse'a. Chłopcy choć powoli muszą umieć wszystkie litery. Na wycieczkach zapoznać się ze znakami szosowymi.

Terenoznawstwo. Zapoznanie się dalsze z mapą. Rozróżniamy już wszystkie drogi bite, gruntowe, koleje. Marsz z mapą w rękę. Co widzimy po prawej stronie? W jakim oddaleniu? (odeczytać z mapy). Marsz z mapą nie tylko na szosie, lecz po drogach polnych, drożynach.

Przyrodoznawstwo. W grach poznać kilka nowych roślin. Jak wygląda sylwetka wierzby, topoli, dębu, buku?

Obozownictwo. Jaka dwójka (trójka) ustawi szybciej namiot? Z której strony dam wylot namiotu? Dlaczego? Jak okopywać, by w czasie deszczu nie leżało w błocie?

Pionierka. Węzeł więzienny (stosować w terenie). Budowa szkieletu namiotu—struganie, ciosanie podpórek, kołków.

Śpiew. Nauczyć się dobrze śpiewać, prześpiewać dwie znane piosenki i zapoznać się z jedną nową.

Pokazy. Przygotować mały pokaz na zbiórkę drużyny: inscenizacja pieśni, wiersza, pantomima, zdrowy dobry żart, własna orkiestra (harmonijki, grzebień, mruczki i t. p.)

Gotowanie. Chłopcy uczą się zapalać ogień pod kocioł, podtrzymywać go. Próba gotowania prostej zupy, kaszy, ziemniaków.

Ocena odległości i wysokości w większych wymiarach (100 m. km.) Jak sprawdzić? Ile kroków robisz na 100 m.? Własne pomiary.

3. Wychowanie fizyczne.

Pływanie. Nauka pływania. Chłopców nie zmuszać do nauczania się jednego stylu; jednym więcej odpowiada klasyczny, innym crawl.

Próba sprawności fizycznej. Przeprowadzić mały konkurs i wyniki zapisać do ks. zast. (konkurencje: skok wzwyż i w dal z miejsca i z rozbiegiem, bieg 50 m., rzut kamieniem 200—250 gr. oburącz).

Gry. Przeprowadzać gry ruchowe na każdej zbiórce. Zastępowy przeczyta: Sikorskiego—Gry i Zabawy; Gąsiewicza—Terenoznawstwo (przejrzy znaki topograficzne), Skierczyński i Krawczykowski—Gry i ćwiczenia.

Październik.

1. Ideologia.

Prawo. Ten miesiąc poświęcamy 9 p. p. Na zbiórkach dyskutuje się zebrane poprzednio przez zastępowego od chłopców na kartkach wypełnienia tego punktu prawa. Jak z tego wnioski? Wszyscy zakładają książeczki P. K. O. Bodać jeden zł. zaoszczędzić w ciągu miesiąca. Dzień oszczędności?

Gawędy okolicznościowe. Związane z wypadkami zaszłymi w drużynie, w szkole, w świecie.

Herb miejscowości: Jaki jest? Skąd powstał? Jaka legenda do niego jest przywiązana. Zwiedzmy jakiś zabytek naszej miejscowości.

2. Umiejętności harcerskie.

Tropienie i przyrodoznawstwo. Podpatrywanie życia zwierząt. Jakie zaszły zmiany w zachowaniu się ich w związku z nadchodzącą jesienią? Jakie znikły, jakie się pochowały? Czy robią zapasy zimowe? Czem się żywią przez zimę różne stworzenia. Obserwacje, wnioskowanie z śladów zwierzęcych, ludzkich pojazdów i t. p. Dlaczego ten ślad tak głęboki? Dlaczego ten rozrzucony.

Sygnalizacja. Sygnalizowanie na większe odległości. Ćwiczenia połączone z sygnalizacją. Znaki na wodach bieżących, mostach.

Samarytanka. Na wycieczkach wskazać na zasady higieny harcerskiej (marsze, odpoczynki, ubiór, ekwipunek, picie wody, nocleg i t. p.) Przypominać stale o higienie życia codziennego (uszy, ręce, paznokcie, zęby, włosy, nogi i t. p.).

Terenoznawstwo. Tylko w terenie zapoznanie się z znakami gruntowymi: las, pole, łąka, piaski, moczary, sitowie-trzcina, zarośla, jeziora, rzeki, strumienie, oraz znaki miast, wiosek, chat i samotnych gospodarstw, gajówka, leśniczówka, nadleśnictwo.

Ocena. Patrz program z września. Chłopcy powinni oceniać już trochę z mniejszym błędem. (Wyniki skrzętnie notować).

Śpiew. Śpiewamy tego miesiąca: Zielona koszulka (2). Gdy szedłem raz od warty (2).

Pokazy. Patrz program z września.

3. Wychowanie fizyczne.

Gry. Na każdej zbiórce przerobić kilka gier ruchowych oraz technicznych w związku z programem na zbiórkach. Kim przyrodniczy, terenoznawstwo.

Pływanie. Jeżeli pogoda zezwoli uczyć się jeszcze pływać.

Łucznicstwo. Łuk, strzała. Postawa łucznicza, uchwyt łuku, strzały, napięcie, wypuszczenie. Strzelanie bez tarczy, tylko dla opanowania ruchów.

Uwagi: Zastępowy przejrzy jakiś podręcznik pomocy w nagłych wypadkach. Gry i zabawy — Krawczykowski, Skierczyński. Przewodnik po danej miejscowości.

(c. d. n.)

Wszyscy na Narodowy Zlot Związku Harcerstwa Polskiego

W czasie od dnia 11-go do 26-go lipca 1935 roku w lasach letniej rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale nad Pilicą odbędzie się III Narodowy Zlot Związku Harcerstwa Polskiego—obu organizacji tak żeńskiej, jak i męskiej, w połączeniu z Ogólnym Zlotem Skautów Słowiańskich. Poniżej podajemy kilka informacji o nim.

Celem Zlotu Narodowego jest danie przezeń przekroju dorobku wartości organizacji, ma być on przeglądem sił przed wielką i ostateczną ofensywą na młodzież.

Celem Zlotu Skautów Słowiańskich kontynuowanie dalszej pracy nad poznaniem się wzajemnym i zbliżeniu bratnich słowiańskich organizacji skautowych.

Zlot Narodowy ma cechować atmosfera potężnej organizacji, jaką jest harcerstwo, a do której przynależność winien każdy uczestnik odczuć.

Zauważono, że zapomniana zupełnie została tak zwana: „wyższa szkoła techniczna” otóż na zlocie właśnie na nią będzie bardzo duży nacisk położony. W tym celu klasyfikacja na zlot uczestnika—harcerza będzie warunek, aby ten w czasie swej służby harcerskiej był przynajmniej na jednym obozie i posiadał stopień młodzika praktycznym wyczynem „wyższej szkoły technicznej” będzie zbudowanie przez harcerzy kilku mostów przez Pilicę, po obu brzegach której rozbije swe namioty oboz Zlotu Narodowego.

Oboz Zlotu Narodowego podzielony będzie na podoboz w granicach 1000 harcerzy każdy, na czele których stać będą komendanci podobozów—czuwający nad porządkiem i organizacją. Każdy podobóz będzie posiadał swoją centralę produktów, co ułatwi gospodarkę poszczególnym drużynom, jak i Komendzie Zlotu. Jak widzimy więc chorągwie liczniejsze będą tworzyły swoje podoboz, mniej liczne będą grupowane w przybliżeniu geograficznie np. Białystok, Polesie i Wilno, stworzą jeden podobóz.

Zlot Narodowy trwając 14 dni obejmie: 3 dni na urządzanie i likwidację obozu, 5 dni życia w obozie zlotowym, 2 dni wycieczki do okolicy, 2 dni „coś w polu”, 2 dni zwiedzanie obozu.

Drużyny żeglarskie będą zgrupowane nad brzegami Pilicy, dogodne połączenie wodne pozwoli większości z nich przybyć wraz z całym swym taborom drogą wodną.

Druh Naczelnik rzucił hasło: „na zlocie musi być reprezentowana każda drużyna, chociażby przez jednego przynajmniej harcerza”.

Przewidywany jest udział około 15.000 harcerzy z samej Polski—polacy z zagranicy będą też napewno licznie reprezentowani. Jak się stawia reprezentacje organizacji innych państw—zobaczmy.

Tyle narazie wiemy o zlocie, niewiele, ale natomiast wiemy doskonale ile olbrzymiej pracy leży przed Tobą, Druhu, Drużynowy, Zastępowy, a nawet i przed Tobą zwykły szeregowiec. Zlot Narodowy ma dać przekrój naszego dorobku i wartości—aby on spełnił swoje zadanie całkowicie musi się do niego przygotować, leży przed nami dużo pracy, a czasu względnie mało.

Drużynowy mniś pomyśleć o tem, że na Zlocie drużyny namiotów nie dostaną. Na głowie jego już teraz leży kłopot—skąd pozbierać, lub lepiej—skąd wziąć pieniędzy na kupno. Chłopcy muszą być jednolicie w myśl przepisów umundurowani, trzeba to zorganizować, uboższym pomoc, trzeba uzupełnić wyszkolenie techniczne chłopców, uzupełnić ekwipunek obozowy drużyny i harcerzy.

Drużynowy robi zebranie rodziców harcerzy w celu omówienia sposobów sfinansowania wyjazdu chłopców na zlot.

Drużynowy wywiesi sobie nad łóżkiem napis—„Drużyna moja musi wystać reprezentację na Zlot Narodowy, zależy to w dużej mierze ode mnie—muszę w tym celu mieć: pieniądze na bilety kolejowe

i życie, namioty lub pieniądze na nie, całkowity sprzęt obozowy drużyny i poszczególnych chłopców, chłopców muszę umundurować i przejść z nimi odpowiednio przeszkolenie. Jeśli tego nie zrobię będę kiep nie drużynowy“.

Zastępowy winien za punkt honoru postawić sobie to, aby uczynić wszystko co tylko może, by z jego zastępu jaknajwięcej chłopców mogło wyjść na zlot. Kierunek pracy jego podwójny—jeden to przygotowanie techniczne chłopców do zlotu w myśl wskazówek jakie da mu drużynowy, drugi—to zdobywanie zastępem i indywidualnie pieniędzy dla chłopców na wyjazd.

A szeregowcy winni poprzednim we wszystkich tych pracach jak najwydatniej pomagać, bo są one z jego osobistym interesem związane, boć nie będzie chyba takiego harcerza, któryby nie chciał jechać na zlot. Musi każdy pomyśleć o umundurowaniu, wyekwipowaniu i sposobach zdobycia pieniędzy.

Chcemy wszyscy jechać na zlot, a chcieć to móc, wszyscy więc na zlot, na zlot...

Wrzesień i najwyższej październik możecie poświęcić na narady—później wasze przygotowania do zlotu winny przybrać charakter wytyczonej i owocnej pracy.

Zuber.

Złot staszoharcerski w Żabiem.

Z chorągwi naszej ze zgłoszonych 37 druhen' aż... 22 drużyny były na Zlocie, dotrzymując wszystkim kroku w zjadaniu masła z chlebem i krzyczeniu: „Dobrze nam!“

Dla zorientowania się w jakości zdobytych nawiązań podaję liczebność w grupach:

w grupie służby społecznej	— 1	drużna
„ prasowej	— 1	„
„ W. F.	— 3	„
„ P. do O. K.	— 3	„
„ Krajoznawczej	— 6	„
„ Artystycznej	— 8	„

(Byłoby niewskazane snucie jakichkolwiek przypuszczeń w związku z takim rozmieszczeniem zainteresowań!)

Nie będę pisała, co robiliśmy, by wszyscy ci, co z tak „wielkiej okazji“ nie skorzystali, nie zmarli się nadto, ale radzę im przekląć owe „fatum“ co ich wstrzymało w mchem porośłych pieleszach. i nadstawić uszu (!), bo napewno w „Czuł duchu“, który się stał pismem wyłącznie starszoharcerskim, niejedno będzie powiedziano.

I niech żadne słowo nie przejdzie mimo nas, bo wszystkich nas dotyczyć będzie.

Na zlocie mieliśmy częściowy przegląd poglądów, mieliśmy dowód serdecznego ukochania sprawy a jednocześnie okazało się, jak wiele rzeczy należy jeszcze gruntownie przemyśleć, by nie zostać w tyle, stając na gruncie tradycjonalizmu i żeby nie przekreślić całego dorobku niezręcznym posunięciem zbyt śmiałego zerwania z nim. I mieliśmy jeszcze jeden wspaniały obraz wiecznej tęsknoty człowieka ku prawdzie w bezwzględnej nawet obnażeniu się niektórych jednostek po to, by wspólnie złamać pancerz frazesów, który tak szczerze przylgnął do życia ludzkiego, że człowiek wobec siebie nie dostrzega istoty swojej.

Śmiała analiza dotychczasowych wartości nie jest dowodem szukania wygody w zerwaniu pęt, rokuje raczej umocnienie się pozycji tego, co prawdziwie wartościowe.

Takie dążenie człowieka jest przecież wynikiem wstępu do blagi, która chyba w najwyższym stopniu poniża człowieka.

Podaję tu szereg zagadnień, które wypływały z rozważań zlotowych, a które wartoby przemyśleć w swoich środowiskach.

1. Stosunek do siebie samego.
2. Jakie wartości Nauki Chrystusa nie zostały jeszcze wprowadzone do życia społecznego?
3. Harcerz jest pionierem postępu i pokoju. Czy nim jest? (!)
4. Kulturą jest nie to, co się zastaje, a to co się tworzy. Co my tworzymy i co powinniśmy dzisiaj tworzyć?
5. Granicą nieprzekraczalną indywidualności człowieka jest cudze dobro.
6. Jesteśmy odpowiedzialni nie tylko za uczynione zło, ale i za nieuczynione dobro.
7. Co należy rozumieć przez „poszanowanie człowieka“.
8. Największym atutem przyrody w oddziaływaniu na człowieka jest jej odradzanie się.
9. Co więcej: „Służyć Bogu, czy dążyć do Boga“?

Mimo różnych sądów trzeba przyznać, że ogólny dorobek zlotowy jest spory. Wędrowka przedzlotowa dając radość z bezpośredniego zetknięcia się z pięknem Huculszczyzny, dając możność szerokiego spojrzenia ze szczytu z trudem zdobytego, zespolała gromadę i jednocześnie związała nas z otaczającym życiem i związana z człowiekiem. A sam zlot z ogniskami klubami i konferencją na wiele rzeczy otworzył oczy, zmącił spokój Bezmyślności i czemś, co jest nieuchwytnie w słowach, związał wszystkich do dalszej rzetelnej pracy, ażeby hasło zlotowe „Dobrze nam“ mogło jak najdłużej w nas brzmieć!

J. Kossakowska.

Złot w Mamai.

(W roku bieżącym odbył się w lipcu wielki Złot harcerzy rumuńskich, w którym Harcerstwo polskie reprezentowało 4-ch delegatów. Wśród nich znalazł się i przedstawiciel Białostockiej Chorągwi druha Antoni Baranowski z Grodna, którego wrażenia ze zlotu t. zw. Jamboree, oraz z podróży po Rumunii podajemy poniżej).

W lipcu b. r. w Rumunii nad Morzem Czarnym w Constanty—Mamai odbył się wielki Złot—Jamboree skautów rumuńskich. Obok kilkudziesięciu rzeszy braci—skautów rumuńskich na Jamboree przybyły reprezentacje harcerzy różnych narodów jak: Czechosłowacji, Jugosławii, Francji, Węgier, Polski i innych.

Z Polski na dzień 8 lipca do Constanty—Mamai przybył Komisarz Międzynarodowego Związku Harcerstwa Polskiego dh. mgr. Henryk Kapiszewski oraz specjalna reprezentacja naszego skautingu, składająca się łącznie z Komendantem wyprawy dh. mgr. Heilem z czterech drużyn, pochodzących z różnych ośrodków harcerskich Polski.

Jako uczestnik reprezentacji po dokładnym przestudjowaniu mapy oraz zapoznaniu się z historią i geografją Rumunii, najkrótszą drogą przez Bazau

jechałem nad Morze Czarne, do Constanty, skąd do głośniejszej, nadmorskiej Mamai, ongiś letniej rezydencji królów rumuńskich, dziś wielkiej stacji kąpielowej. Tam właśnie odbyć się miał wielki Złot—Jamboree skautów rumuńskich.

Trudno jest jechać i zwiedzać kraj jakiś nie znając języka narodu. To też zdawałem dokładnie sobie sprawę z wszelkich trudności, jakie napotkam w drodze.

Po parogodzinnej jeździe w próżnym przedziale wjechałem do Czerniowiec, pierwszej większej stacji i miasta poza granicami naszego Państwa.

Duży ruch na dworcu, nawoływania sprzedawców gazet, słodczy, owoców, przerwały spokój i ciszę w wagonie.

Za chwilę w moim przedziale znalazł się jakiś elegancko ubrany młody, wysoki mężczyzna o śniadej cerze, kędzierzawej czuprynie, piwnych i żywych oczach.

Był to oficer armii rumuńskiej.

Zadowolony z towarzystwa, uczyniłem próbę porozumienia się z nim po polsku, wreszcie po francusku.

Nawiązaliśmy rozmowę miłą i serdeczną, gdy się dowiedział, że jestem Polakiem i jadę jako uczestnik reprezentacji Z. H. P. na Jamboree w Mamai. Opowiedział mi zaraz, że przed tygodniem powrócił z Polski, jeździł bowiem na występy koncertowe z wojskową orkiestrą rumuńską. Zachwycony jest pobytem w Polsce, która mu się bardzo podobała. Poznał Warszawę, Toruń, Gdynię, Poznań, Kraków, Lwów i wiele innych miast naszych, opowiadając cieszył się z serdecznego przyjęcia jakiego doznał zespół orkiestry na naszych ziemiach, czego się nawet nie spodziewali.

Miło oczywiście jest usłyszeć na obczyźnie podobne zdanie o gościnności rodaków.

Na stacji Bazan przedziały poczęły się napełniać podróżnymi. Wokół słyszeć niezrozumiałą dla mnie mowę.

Próbowałem i ja rozmawiać. Jak się przekonałem łatwo jest porozumieć się z inteligencją rumuńską, gdyż większość jej zna język francuski. Nierzadko też można spotkać tu znających język rosyjski, zwłaszcza w Bessarabji i Mołdawji.

Po przekroczeniu granicy od razu dało się zauważyć zmianę krajobrazów i odczuło zmianę temperatury. Znikły łąny żyta, pszenicy, owsa czy jęczmienia. Miejsca ich zajął kukurydza, wśród której majestatycznie wyglądały kwitnące słoneczniki.

Tu i owdzie coraz częściej widać było polacie ziemi uprawnej winną latoroślą.

Wzdłuż drogi, daleko na zachodzie zarysowały się we mgle łuki gór Karpat, u podnóża których rozciągały się duże równiny.

W miarę dojeżdżania do morza, temperatura stale się podnosiła; w zakurzonych i przepełnionych przedziałach było duszno i upalnie.

Zmieniło się też i moje najbliższe otoczenie.

Ludzie, którzy zapełniali wagon nie należeli do grupy ludów słowiańskich. Przeważnie o śniadej, często spalonej od słońca cerze, piwnych, lub ciemnych oczach, więcej lub mniej kędzierzawych czuprynach, szatyni, lub bruneci wrośli raczej średniego, krępi, stanowili typ bardziej wschodni czy południowy.

Wreszcie przejeżdżamy Dunaj. Ten piękny Dunaj, o którym tyle słyszałem. Widzę jego mętno-

zółte wody, a do uszu moich dochodzi tak znana mi melodia: „Nad modrym i pięknym Dunajem“. To podróży w jednym z przedziałów nuci tego walcu Strausowskiego.

Staję się „romantycznym“. Przyglądam się Dunajowi, podziwiam jego modre wody. Wokół rozciągają się moczary, jeziora, porośłe wysoką trzciną, z których co chwila zrywają się gromady czajek, kaczek i dzikich gęsi.

Pociąg przyspiesza tępa, odczuwamy lekki wiaterek — trochę wilgotny — dojeżdżamy do morza. Z okien wagonu już widać ciemną taflę wody, brzeg—Constantę.

Dziesiątki statków różnej wielkości i barwy stoi przy brzegu.

Jeszcze chwila i wjeżdżamy na stację, na której ruch panuje niezwykle. Pełno podróżnych, setki skautów uwija się na peronie.

Tu i ówdzie widać białe sylwetki na tle zielonych mundurów harcerskich — to wieśniacy rumuńscy w strojach narodowych, suto, kolorowo — haftowanych długich, białych koszulach, barwną krajką podpasanych.

Sześciokilometrową odległość z Constanty do Mamai przebywam autobusem.

Na drodze tej ruch niezwykle. Wszystkie autobusy są pełne amatorów wody i słońca. W oczy uderza różnobarwność toalet pań, oraz białe, a często i kolorowe ubrania panów.

Czuć Wschodem...

Piękną asfaltową szosą, brzegiem morza dojeżdżam do Mamai. Zdaleka widać miasto namiotów... To Jamboree.

Tysiące namiotów rozbite między morzem, a limanem połyskuje w blaskach zachodzącego słońca. Wszędzie wre mrówcza praca. Buduje się miasto harcerskie...

Już z przewodnikiem melduję się w Komendzie Zlotu.

Za chwilę widzę trzech nieznanych mi jeszcze, a tu tak bliskich harcerzy Polaków, którzy wcześniej przybyli już na Jamboree.

Poznajemy się i idziemy rozlokować w specjalnie dla delegacji polskiej przygotowanym namiocie. Zapada noc...

Przy wtórce fal morskich zasypiamy, aby dnia następnego wstać wcześniej, gdyż to dzień 8-y lipca—wielka uroczystość, dzień oficjalnego otwarcia Jamboree.

Niedziela...

Z za mgły ukazało się słońce, złota tarcza rozbiła nad bezmiarem morza, budząc życie...

Już słyszeć nawoływania, śpiewy, krzyki...

Pomimo wczesnej godziny, wszyscy już powstawali, przygotowując się gorączkowo do defilady.

Około godziny 9-ej na brzegu niespokojnego dziś morza poczęły się gromadzić wzdłuż brzegu hufce harcerskie szykując się do defilady...

Droga wiodąca do Mamai jest pełna autobusów, taksówek i pięknych powozów...

Brzeg morza zapełnia się widzami, licznie dziś przybyłymi z różnych, nawet dalekich stron, by wziąć udział w uroczystościach.

Zbliża się godzina 11-ta. Przybywa brat króla Karola 11-go, Wielki Książę Mikołaj, który ma dokonać otwarcia Jamboree.

Przy dźwiękach hymnu narodowego Wielki Książę Mikołaj w asyście przedstawicieli Rządu, wojska, duchowieństwa dokonuje przeglądu oddziałów harcerskich.

Wokół uwiija się dziesiątki fotografów... filmują... Ponad zebranymi tłumami latają samoloty, hydroplany...

Przegląd skończony...

Nabożeństwo... Defilada.

Tysięczne rzesze harcerskie, przybyły z różnych stron kraju rumuńskiego i świata, prowadzi Komendant Jamboree Colonel Simboteanu.

Rozpoczęła się defilada.

Za grupą skautów—żołnierzy z lat 1916—19, walczących o granice Rumunii, dziarskich wiarusów, na których ogorzałych twarzach maluje się pogoda i duma, idą reprezentacje państw obcych.

Rozpostarte wiatrem sztandary reprezentacji, o barwach narodowych nadają uroczystości specjalny wyraz.

Entuzjastyczne, gromkie oklaski, wydobywające się z piersi tłumów okrzyki „Vivat Polonia” będą długo dzwiećwały w uszach Polaków, którzy je usłyszeli daleko poza granicami swojej Ojczyzny.

...Chylą się trójbarwne lasy sztandarów, porpców skautów rumuńskich, mienia się srebrem i złotem w blaskach słońca...

Wreszcie długie, długie szeregi młodszych i starszych, dużych i małych harcerzy z ręką wzniesioną do góry defiluje przed Wielkim Księciem Mikołajem, który uśmiechem wita drużyny, chorągwie...

Jeszcze przemówienia... Książę odjeżdża... goście się rozpraszają... Harcerze wolno opuszczają plac defilady...

Wzniosła się trójbarwna bandera Rumunii do góry. Złot się rozpoczął...

I płynąć poczęły dnie całe, tygodnie, pozornie podobne do siebie, w rzeczywistości jednak bardzo różne. Dzień każdy żył się innem, nowem, życiem, życiem radości, młodości...

Na piaszczystej plaży, lub w wodach rozkołysanego morza, mieszkańcy prowizorycznie zbudowanego miasta spędzali upalne dnie, o temperaturze dochodzącej nieraz do 60 C.

Wieczorem wszyscy zasiadali do wspólnego ogniska. Śpiewy, deklamacje, narodowe tańce rumuńskie, składały się na ich program.

Obok wielkiego księcia Mikołaja, przedstawicieli Rządu i wojska Jamboree odwiedził Król Rumunii Karol II-gi.

W dniu tym, podobnie jak w dniu otwarcia Złotu, z rana odbyła się wielka defilada, poczem Król wizytował poszczególne cohorty—obozy.

Miedzy innymi Król odwiedził dodatkowo reprezentację Polski, mianowicie wyprawę wodną skautów Krakowskich w liczbie 20 harcerzy, którzy pod kierownictwem dh. Iwaszkiewicza przybyli do Mamai 20 lipca. Po Jamboree drużyna ta kajakami odbyła wycieczkę do Konstantynopola.

W godzinach popołudniowych w obecności Króla odbyły się różne zawody, konkursy sportowe i inne, a wieczorem już ostatnie zlotowe uroczyste ognisko.

W czasie Jamboree były organizowane wycieczki okrętami i pociągami, które pozwoliły uczestnikom poznać okolice nadmorskie. Zwiedzono Ephorję z pięknym Instytutem Wychowania Fizycznego,

Carmen Sylve z przepięknymi brzegami i bogatym muzeum, zawierającym florę i faunę morza Czarnego, miasto tchnące wschodem, Baltic i wiele innych miejscowości.

Jadąc okrętem, na jego pokładzie byliśmy mile witani przez oficerów marynarki rumuńskiej, zwłaszcza wśród nich wielką serdecznością darzył nas oficer Marinescu, który w bieżącym roku jako delegat Rumunii brał udział w Święcie Morza w Gdyni, i uroczystościach w Warszawie.

Z nieminiejszą serdecznością przyjął nas Agent Konsularny Rzeczypospolitej Polski p. Mieczysław Leszczyński—jedyny może Polak w Constanty, opiekujący się w szczególny sposób swymi rodakami. W jego miłym kółku rodzinnym spędziliśmy przyjemnie kilka chwil.

Pobyt na Jamboree dał nam bardzo wiele. Poznaliśmy stosunek sprzymierzonego nam narodu. I nigdy bym się nie spodziewał widzieć i odczuć tyle życzliwości, jakimi Rumuni obdarzają Polaków.

Zawsze i wszędzie byli mile widziani i przyjmowani. Komendanci Złotu jak M. Colonel, Simboteanu, Col. Ponaitesco, prof. Popa i wiele innych okazywało wiele serdeczności.

Poznaliśmy dokładnie ideologię skautingu rumuńskiego—życie skautów i realne wyniki twórczej pracy skautowej.

A. B.

Harcerska Ochotnicza Drużyna Robocza.

Po usilnych staraniach udało się wreszcie Głównej Kwaterze Harcerzy zorganizować na terenie Śląska Harcerską Ochotniczą Drużynę Roboczą, t. zw. H. O. D. R.

Drużyna stosunkowo nieliczna, gdyż licząca zaledwie 53 członków wśród których są przedstawiciele prawie wszystkich Chorągwi, pracuje przy budowie szosy prowadzącej ze Szczercu do zameczku Pana Prezydenta w Wiśle.

Praca jest zorganizowana w ten sposób, iż prócz 6-cio godzinnej prac przy budowie szosy poświęca się 3 godziny dziennie na wychowanie fizyczne zajęć świetlicowe i specjalne harcerskie.

Hasło obozu „uśmiechnij się” wypisane białymi kamieniami obok roześmianej maski artystycznie wykonanej z ziemi przez pana prof. Towa, wielkiego przyjaciela naszego obozu nie jest pustym dźwiękiem, zdrowy humor bowiem i optymizm panują wśród członków drużyny. Wierzymy, że jesteśmy rzeczywistością strażą przednią polskiej armji pracy, że w wyścigu pracy w pierwszym maszerując szeregu kilofem wykuwamy nową Polskę.

Niedzielne ogniska o starannie dobranym programie ściągają do Malinki okoliczną ludność i coraz liczniejszą rzeszę letników i kuracjuszy z odległej o 8 km. Wisły i innych miejscowości letniskowych.

Do H. O. D. R. może być przyjęty harcerz pod warunkiem, że odpowiada niżej wyszczególnionym warunkom przyjęcia oraz jeżeli zgadza się na rodzaj pracy niżej podany.

Wszyscy harcerze, udający się do H. O. D. R. w Malince k/Wisły, zobowiązani są do odbycia 10-dniowego okresu próbnego; wcześniejsze samowolne, lekkomyślne opuszczenie drużyny, bez zezwolenia dowódcy będzie karane obowiązkiem zapłacenia kosztów, związanych z pobytem harcerza w Drużynie.

Warunki przyjęcia: wiek od lat 18 do 23, po przyrzeczeniu harcerskiem, dobra opinia bezpośredniego przełożonego harcerskiego, świadectwo lekarskie o zdolności do pracy fizycznej.

Warunki pracy: od godz. 6-ej do 12-ej praca przy budowie szosy. Rozrywanie starej, zwożenie materiału taczkami, układanie kamieni. Praca stosunkowo ciężka — dla słabszych fizycznie, 6 godzinna.

Płaca: pierwsze trzy dekady po 50 groszy dziennie, później 50 gr. plus 20 groszy dodatku.

Na czele kierownictwa Drużyny składającego się z zespołu instruktorów harcerskich, stoi wyznaczony przez Główną Kwaterę Harcerzy specjalnie do tej pracy przygotowany podharcistrz. Całe kierownictwo i uczestnicy to tylko harcerze. Normalnie po południu odbywają się zajęcia świetlicowe, to jest wykłady, odczyty, gawędy, ćwiczenia w f., p. w., śpiew i inscenizacje. Wieczorami wspólne ogniska, a w soboty i niedzielę wycieczki w malownicze tuż położone góry. Można przygotowywać się do prób na wszystkie stopnie do H. O. włącznie oraz sprawności, które można zdawać przed komisją prób Drużyny.

Należy się zaopatrzyć w bieliznę osobistą (dwie zmiany), przybory do jedzenia (łyżka, nóż, widelec, kubek, talerz) przybory do mycia (ręcznik i szczotka do zębów) oraz w żywność na dwa dni. Nie brać koca, prześcieradła, poduszki, i siennika. Ubranie robocze uczestnicy otrzymują od Kierownictwa Drużyny.

Przejazd według taryfy wojskowej 18,2%.

UWAGI: Zgłaszać się natychmiast, bez pośrednio do H. O. D. R., podawać wiek, funkcję w drużynie stop. harc., załączyć opinię przełożonego harcerskiego. Miejsca wolne są, będą przyjęci wszyscy, którzy odpowiadają warunkom przyjęcia.

M. Białokoz phm

z-ca Dowódcy H. O. D. R.

Komunikat

REFERATU AKCJI POPIERANIA WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ PRZY KOMENDZIE BIAŁOSTOCKIEJ CHORĄGWI HARCERZY

Powołany do życia przy Komendzie Białostockiej Chorągwi Harcerzy, Referat Akcji Popierania Wytwórczości Krajowej m. in. obrał sobie za cel wprowadzić do programów pracy drużyn czynnik wychowania gospodarczego, jako czynnik, który nie może być pominięty przy wychowaniu harcerza na dobrego obywatela Rzeczypospolitej.

Pragnąc dać odpowiedni materiał do gawędy na temat gospodarczy Referat rozpoczyna w „Zewie” druk artykułu p. t. „Samowystarczalność gospodarcza”.

C z u w a !

Referent:

(—) M. Salnikow.

Samowystarczalność gospodarcza.

Bezmała świat cały od kilku już lat wszedł w stadium przesilenia gospodarczego: życie gospodarcze utraciło swoją równowagę. Z jednej strony nadprodukcja ponad potrzeby rozbudowanych warsztatów przemysłowych, nie mogących pozbyć swoich wytworów, a z drugiej—zubożałe częstokroć od pracy usunięte masy konsumentów, ograniczające swoje potrzeby życiowe do minimum. Nieproporcjo-

nalność dochodu społecznego — stwarzająca wielką rozpiętość w zarobkach i będąca często wynikiem wyzysku ludzi pracy przez kapitał, jak również skutkiem tolerancyjnej, bezkontrolnej polityki państwa w stosunku do handlu i przemysłu,—uniemożliwia opanowanie kryzysu.

W państwach rolniczych przesilenie gospodarcze odzwierciadla się w zbyt wielkiej różnicy cen pomiędzy produktami rolnymi a przemysłowymi, co stwarza nieopłacalność warsztatów rolnych, a tem samem ogranicza rolników, tę największą masę konsumentów w państwie rolniczym, w kupnie produktów przemysłowych.

Bezczynnie stojące warsztaty pracy, czekające na możliwość zaspokojenia tak jeszcze silnych potrzeb ludzkości, a szeregi ludzi bez pracy, wytwarzające typ nieroba zawodowego — oto charakterystyczny kontrast obecnie przeżywanego kryzysu.

Nie jeden ekonomista o tegim umyśle głowi się nad rozwiązaniem tego węzła gospodarczego. Nie jedno państwo czyni wprost sensacyjne eksperymenty w kierunku opanowania tego stanu rzeczy, ale, jak dotychczas, wynik nie został jeszcze osiągnięty.

Są wśród ekonomistów tacy, którzy wierzą w odrodzenie gospodarcze przez nieskrępowany rozwój handlu i przemysłu międzynarodowego, wolnego od ograniczeń wwozowych, czy przywozowych, wolnego od barier celnych i innych tego rodzaju przeszkód, uniemożliwiających stosowania swobodnego ruchu handlowego poprzez granice państw.

Ta jednak zasada nie znalazła zwolenników wśród państw, które wybrały drogę samowystarczalności gospodarczej, polegającej na zaspakajaniu potrzeb życiowych swoich obywateli w ramach własnej wytwórczości.

Tłumaczy się to tem, że łatwiej jest przez jedno państwo opanować gospodarkę swoich obywateli, łatwiej regulować kwestię podaży i popytu towarów na stosunkowo mniejszym terenie, — aniżeli przez państwa, połączone w jakieś ciało zbiorowe, dążyć do planowej gospodarki wszechświatowej. Wprawdzie i w tym kierunku są czynione starania i próby, lecz rezultaty są jeszcze słabe.

Państwo, stojące na zasadzie samowystarczalności gospodarczej, a niem jest i Polska, jest uzależnione w realizacji tej zasady nie tylko od poczynań własnego rządu, lecz przede wszystkim od zrozumienia i poparcia tej zasady przez swoich obywateli.

Do jednego z najprostszych, a jednocześnie najważniejszych zadań obywatela — Polaka w tej dziedzinie należy sprawa popierania produktów wytwórczości krajowej, konkurujących jeszcze często z produktami zagranicznymi.

Kupować wytwory krajowe zamiast zagraniczne—oto kardynalny obowiązek uświadomionego obywatela.

Uzyskanie dostatecznego stopnia samowystarczalności gospodarczej, możliwość opanowania przez Rząd gospodarki narodowej, uczynienia z niej gospodarki planowej, w szczególności zdrowo rozwiązującej kwestię popytu i podaży wytworów, — niewątpliwie podwzgnie Polskę z obecnego poziomu, pozbawionego równowagi gospodarczej.

M. Salnikow.

Czy wiesz, że...

...Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił przyjąć z pomocą Centralnemu Towarzystwu Popierania Wytwórczości Krajowej w celu umożliwienia uruchomienia pociągu-wystawy wytwórczości krajowej.

Pociąg—wystawa składać się będzie, z 30 wagonów pod eksponaty wagonu elektrowni, wagonu kina oraz wagonu dla personelu (kuchni, stołowni etc.)

Wagony przeznaczone pod eksponaty przerażające są obecnie, przez warsztaty kolejowe z wagonów osobowych (typu austriackiego dla celów wystawowych przez usuwanie przegród i ławek zasładowanie okien i t. p. Poszczególne wagony połączone będą przejściami, zabezpieczonymi harmonjami tak że całość przedstawiać się będzie, jako szereg sal rozłożonych w układzie amfiladowym. Wielkość poszczególnych wagonów wynosić będzie 3×8 m. W każdym wagonie umieszczony będzie aparat telefoniczny i radio-odbiornik.

Zwiedzanie pociągu-wystawy odbywać się będzie na zasadzie t. zw. ruchu jednostronnego, to znaczy, że zwiedzający wchodząc, do pociągu przez pierwszy wagon opuszczają go będą dopiero przez wyjście wagonu ostatniego.

W celu umożliwienia zwiedzania wystawy jak największej liczbie osób w najkrótszym przeciągu czasu przewidywane jest jednostronne rozmieszczenie eksponatów. W ten sposób również uwaga zwiedzających nie będzie rozproszona, informator będzie miał znacznie ułatwione zadanie, a co najważniejsze żadne stoisko nie ujdzie uwadze zwiedzających.

Po zwiedzeniu wystawy publiczności będzie miała możliwość obejrzenia ciekawych filmów demonstrowanych w specjalnym wagonie kino.

Interesujący dobór eksponatów, liczne atrakcje, wśród których jedną z silniejszych będzie niewątpliwie szereg pokazów filmowych, wreszcie bardzo niska cena wstępu, przyczynić się powinna do znacznej frekwencji publiczności.

Pociąg-wystawa wytwórczości krajowej ma nie tylko zadanie propagandowe, ale przede wszystkim ma poważne cele wychowawcze. Pociąg-wystawa zapozna z całokształtem produkcji krajowej z doświadczeniem lat ostatnich polskiego przemysłu, w ten sposób ucząc ją szacunku dla własnej pracy i własnej wytwórczości. Organizatorzy pociągu-wystawy specjalną przywiązują wagę do zainteresowania imprezą swą młodego pokolenia. Przyjazd pociągu do poszczególnych miejscowości stwarza dodatnie podłoże do wciągnięcia młodzieży w orbitę zagadnień gospodarczych w ogóle, a specjalnie zagadnienia popierania wytwórczości krajowej.

W tym celu w miejscach zatrzymania się pociągu organizowane będą: systematyczne wykłady, względnie odczyty na aktualne tematy gospodarcze, związane z ideologią Centralnego Towarzystwa, konferencje z nauczycielstwem z zakresu metod prowadzenia propagandy gospodarczej wśród młodszego pokolenia i t. p.

Również w pracach mających na celu przygotowanie terenu pomyślano o nawiązaniu kontaktu z nauczycielstwem, szkolnictwem i organizacjami

młodzieżowymi. W związku z rozpoczęciem propagandy przygotowawczej Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej przeprowadziło rozmowy z szeregiem organizacji młodzieżowych. Przedstawiciele organizacji tych wyrazili żywe zainteresowanie organizowaną przez C. T. P. W. K. imprezą i przyrzekli jaknajdalej idącą pomoc i współpracę.

Przedstawiciele zarządów głównych zainteresują ze swej strony mniejsze jednostki organizacyjne, jak: ogniska, drużyny, zespoły.

W miejscowościach, w których zatrzyma się pociąg-wystawa członkowie lokalnych oddziałów organizacji młodzieżowych będą pełnili niejako rolę gospodarzy, nie tylko zwiedzając tłumnie pociąg-wystawę, biorąc udział czynny w konferencjach i wszelkich imprezach z przyjazdem pociągu związanych, lecz również przeprowadzą agitację wśród starszego społeczeństwa.

...Jakość produkcji krajowej materiałów fotograficznych, jeśli chodzi o wyrób najpoważniejszych wytwórni polskich, nie ustępuje pod względem różnorodności i jakości gatunków produkcji zagranicznej, a konkurować z nią mogą z powodzeniem na naszym rynku ze względu na znacznie niższe ceny swych wyrobów.

Stwierdzono że prócz materiałów negatywowych — panchromatycznych (t. j. uczulonych na wszystkie barwy), wytwórnie krajowe produkują cały asortyment żądanych przez konsumentów materiałów fotograficznych. Przytem jak podkreślali wybitni znawcy tego działu produkcji, przede wszystkim przedstawiciele Instytutu Badań Technicznych i Lotnictwa (gdzie odbywają się stale próby materiałów fotograficznych, celem porównywania ich z analogicznymi wyrobami krajowymi) w rozwoju produkcji polskiej daje się zauważyć stały postęp. Największe wytwórnie polskie wypuszczają coraz nowe emulsje oraz, obecnie podkreślić należy, materiał ich cechuje bardzo wysoka kontrastowość papieru, co ma specjalne znaczenie dla celów lotnictwa. Jeśli tedy idzie o zastosowanie techniczne, tam, gdzie nie zachodzi potrzeba używania materiału panchromatycznego, oprócz się można całkowicie na produkcji krajowej.

Potrzeba jak najsilniejszej propagandy wytwórczości krajowej wśród konsumentów, których cechuje jeszcze snobizm zagraniczny, przywiązanie do wyrobów firm zagranicznych, które rozporządzając wielkimi kapitałami potrafiły rozwinąć znakomitą propagandę swoich artykułów.

Całkowitemu niemal wyparciu zagranicznych materiałów fotograficznych z naszego rynku, stoi jedynie na przeszkodzie niewłaściwe ustosunkowanie się do wytwórczości własnej polskiego nabywcy.

...na konkursie najokazalszych drzew w Polsce w grupie dębów pierwszą nagrodę otrzymał dąb zwany Bartkiem, rosnący w miejscowości Zagnańsk, na terenie nadleśnictwa lasów państwowych Samsonów, (poczta Zagnańsk koło Kiele). Bartek ma 23,25 metrów wysokości, obwodu na wysokości piersi 8,32 m. obwodu przy ziemi — 13,40 m. Największa średnica korony mierzy 40,10 m. najmniejsza — 22,10 m. Okap korony waha się 879 metrów kwadratowych. Wiek okazu rekordowy, bo przypuszczalnie 1150 lat.

KRONIKA

Starosielec, dn. 10 września 1934 r.

Kochany „Zewie”!

Z chwilą rozpoczęcia nowej naszej pracy śpieszymy Cię pozdrowić oraz podzielić się z Tobą przeżyciami, wrażeniami z ostatnich chwil. Wierzmy, że i w tegorocznej pracy znajdziemy w Tobie oparcie, w pewnych chwilach załamania się — otuchę. Wierzmy, że starsi bracia i siostry i teraz nie poskapią ofiarności i wysiłku, by nam pracę ułatwić, uprzyjemnić.

Wyrazem zatem tej naszej wdzięczności niech będą te proste słowa pozdrowienia.

Czuwaj!

W imieniu „Czarnobiałych
Rejtaniaków Starosieleckich
Zenon Trofimowicz

Z życia Chorągwi Harcerzy.

W czasie od 25-VIII do 4-IX Komendant Chorągwi zwizytował Sejny, Suwałki, Augustów, Różanystok, Grodno, Sokółkę — przeprowadził zbiórki hufców, odprawy zastępowych, ćwiczenia polowe; składał wizyty p.p. starostom, inspektorom szkolnym, prezesom K. P. H. i in. osobom, zainteresowanym ruchem harcerskim.

Dn. 9-IX odbyła IX Odprawa Hufcowych w Białymstoku. Na odprawę przybył delegat Min. O. P. i S. P. hr. Dr. M. Wierzbiański, wiceprzewodniczący Z. O. dyr. ks. Hałko i sekretarz Z. O. — p. M. Kmiec-Skrzyńska. Na porządku dziennym były poruszane sprawy — Złotu Narodowego 1935 r., instrukcja dla nowopowstałych drużyn, program pracy Ch., sprawozdanie z akcji letniej i inne.

Zrzeszenie Starszych Harcerzy.

Za inicjatywą drużynowego „Rejtaniaków Starosieleckich” dha Zenona Trofimowicza dn. 1 czerwca 1934 r. przy I-szej D-niej im. Tad. Rejtana powstało Zrzeszenie Starszych Harcerzy, które za patrona obrało świetlaną postać miejscowego działacza harcerskiego ś. p. Ks. Pawła Grzybowski. Zrzeszenie skupia w swoim łonie obok uczniów najstarszych klas gimnazjalnych przeważnie rzemieślników, jak np. murarzy, stolarzy, rolników i t. p. Narazie liczy Zrzeszenie około 20-tu młodzieńców w wieku od 19 do 24 lat włącznie.

Chudy Pies

Dzień Harcerza.

Wzorem lat ubiegłych za staraniem K. P. H., jako też komend miejscowych drużyn harcerskich dn. 3 czerwca r.b. zorganizowano tradycyjny „Dzień Harcerza w Starosielcach”, który skupił w tym roku około 600 osób młodzieży z drużyn białostockich, miejscowych, suprasłańskich i z Czarnej Wsi.

Uroczystość rozpoczęła ogniskiem w sobotę dn. 2 czerwca przy współudziale K.P.H. ośrodka i licznie zgromadzonego starszego społeczeństwa.

Cześć Jej pamięci!

W czasie wakacyj ruch harcerski w Starosielcach odczuł boleśnie stratę jednej z bardzo czynnych, pełnych zapału i energii harcerki. Tragiczny bowiem wypadek przeciął nić żywota ś. p. dhny

Władysławy Woroszyłówny

jednej z najstarszych harcerki przybocznej i przez pewien czas p. o. drużynowej I-ej D-ny im. Em. Platerówny w Starosielcach. Przykładna, wzorowa i zawsze sumienna w wykonywaniu swych obowiązków Drużna poszła służyć Panu. Cześć Jej pamięci.

Gawęda Hufcowego a zarazem Komendanta Złotu, śpiewy i miły nastrój zostały niezatarte niczym wspomnienia. Nazajutrz rano na terenie złotowym, który tworzył obóz „Rejtaniaków”, zgromadziły się wszystkie drużyny harcerzy i nieopodal harcerki, skąd po raporcie i podniesieniu chorągwi masztowej w odpowiednim szyku na czele z orkiestrą przez miasto udały się do kościoła na mszę św. Po modlitwie przed zebraną młodzieżą na placu szkolnym wygłosił przemowę Hufcowy, dh. W. Tarło-Maziński po której wręczył nagrodę zwycięskiej II-ce Białostockiej w zawodach organizowanych przez kierownictwo „Dnia” w latach ubiegłych. Następnie po przyrzeczeniu drużyny udały się na teren złotowy, gdzie odbyły się zawody sportowe między poszczególnymi drużynami. Wyniki są następujące: w siatkówce pierwsze miejsce zajęli „Rejtaniacy Starosieleccy”, drugie—III-ka, trzecie—I-ka, czwarte—II-ka oraz piąte—V-tka Białostocka. W biegu $1\frac{1}{2}$ km. przy współudziale 12-tu zawodników z siedmiu drużyn pierwsze miejsce zdobył dh. Malewicz Józef z d-ny „Rejtaniaków”.

Uroczystość zaszczylił swą obecnością dh. phm. Andrzej Świerczyński, z-ca Komendanta Chor. Białostockiej oraz dhna phm. Busłowska P. Hufcowa na m. B-stok tudzież dhna A. Ziembowiczowa, Hufcowa na powiat B-stocki „Dzień Harcerza” zakończył się naprawdę miłym ogniskiem, w czasie którego dowcipne pokazy rozweseliły braci harcerską. Złot rozwiązał obozowy, który przy sposobności zaprosił wszystkich zgromadzonych na przyszłoroczny „Dzień” wyrzekając jednocześnie nadzieję, że on wypadnie jeszcze bardziej imponująco, co będzie wskaźnikiem aktywności okolicznego harcerstwa.

„Rejtaniacy” na wodach.

Obok kilkudniowych wycieczek rowerowych i kajakowych tudzież obozu stałego drużyny „Czarnobiałych Rejtaniacy” w czasie wakacji zorganizowali pierwszy w swych dziejach wędrowny obóz wodny, który trwał niemal trzy tygodnie.

Na trzech lekkich, białoczerwonych, żaglowych kajakach („Brozen”, „Preczysław” i „Krepy”) całkowicie zbudowanych w czasie wiosny przez członków d-ny, młodzi podróżnicy poczynając od Fast przejechali Supraśl, Narew, krętą Biebrzę, kanał Augustowski, Nettę, Klonownicę, jezioro Necko, jez. Białe (Krechowieckie) jez. Studzieniczne, oraz mniejsze jeziora połączone kanałem jak: Orlewo, Paniewo, Krzywe, Mikaszewskie i t. p.

Wreszcie dzika Czarna Hancza doprowadziła sześciu Rejtaniaków do ich celu podróży — jez. Wigry, skąd znowu wodą wrócili do domu. Obóz ten dał uczestnikom moc wrażeń i to czasami bardzo poważnych przygód, które dziś należą do pięknej przeszłości.

służył się Rzeczypospolitej, czujnie strzegąc Jej granic, niosąc kulturę polską do ludności wschodnich naszych rubieży, roztaczając nad tą ludnością prawdziwie ojcowską opiekę.

Piękne karty posiada Korpus Ochrony Pogranicza w swej historii współpracy z harcerstwem—

szczególnie z obozami harcerek i harcerzy w imię wspólnej służby Polsce. Jak uczcie ten dzień harcerki?

CZUWAJ!

A. Sandomierska

Harcistrzyni i Komendantka Chorągwi

Rozkaz L. 7/34.

KOMENDANTA BIAŁOSTOCKIEJ CHORĄGWI HARCERZY Z DNIA 20 WRZEŚNIA 1934 R.

Kochani Druhowie!

Ucichły pieśni obozowe, żar ogniska już nie grzeje nas; wróciliśmy do swych środowisk, by z iskier zapалу wzniecić ogniska pracy, pracy rzetelnej i wytrwałej, opartej na doświadczeniu lat ubiegłych i zdobyczach harców letnich.

A kiedy nadejdzie nowy okres żniw, wybiegniemy znowu do pól i lasów, by radować się z obfitych plonów całorocznej pracy. Plony od Was zależą, Druhowie, rzućcie pełne ziarno na niwę harcerską—strzeżcie się kąkolów!...

Wszystkie drużyny powinny rozpocząć już normalną pracę—oczekujemy meldunków.

Rok bieżący otwieramy pod znakiem Złotu Narodowego 1935 r.—każda drużyna na Złot z własnym dorobkiem. Już czas dzisiaj o tem pomyśleć...

C z u w a g i e! Ruch—to życie!

1. Zwolnienie. Zwalniam z dniem 22 sierpnia r. b. z obowiązków Hufcowego I Hufca Białostockiego —ph. Tadeusza Bargielskiego i z obowiązków Hufcowego w Grodnie ph. Stefana Walczakazdn. 1 sierpnia r. b., oraz w K. Ch.: z obowiązków Kierownika Wydziału Programowo-Wyszkoleniowego, Referenta Programowego i Kształcenia Starszyny —ph. Antoniego Studzińskiego, z obowiązków Sekretarza i Referenta P. W. Henryka Świrydowicza, z obowiązków Referenta Obozów i Złotów —Włodzimierza Tydelskiego, z obowiązków Referenta W. F.—Kazimierza Kaczkowski, z obowiązków Referenta Szybocowego —Wiktora Szydłowskiego i z obowiązków z-cy skarbnika Alfreda Kozłowskiego.

2. Mianowania. Mianuję Hufcowym w Grodnie ph. Jana Kraśnika z dn. 1 sierpnia r. b., w K. Ch.: Sekretarzem — Stanisława Zalewskiego, referentem programowym —ph. Franciszka Pacyńskiego, zastępcą Ref. Zuchowego — Antoniego Kaczorowskiego, Referentem Akcji Popierania Wytwórczości Krajowej —Mikołaja Salnikowa, Przybocznym Hufcowego w Białym Podlaskim —Jerzego Rosiaka.

3. Reorganizacja K. H. — Białystok 1. Rozwiązuję Komendę Hufca — Białystok 1, oraz powołuję przy K. Ch. referat I Hufca Białostockiego, który obejmują osobiście, na przybocznych powołuję Stanisława Moniuszkę i Antoniego Kaczorowskiego.

4. Instrukcja dla nowopowstających drużyn.

1. Zezwolenie na organizowanie drużyn udzielają Hufcowi piśmiennie.

2. Kandydat na drużynowego musi być harcerzem po przyrzeczeniu i posiadać stopień co najmniej wywiadowcy oraz nadający się na instruktora; w założeniu ma mieć ukończony kurs dla drużynowych lub wyższy z wynikiem pomyślnym.

3. Instytucja przy której drużyna ma powstać zapewnia warunki do pracy i opiekę nad nią.

4. Po zorganizowaniu drużyny — zostaje ona zgłoszona drogą służbową do Komendy Chorągwi. Przy zgłoszeniu należy nadesłać:

- meldunek o założeniu drużyny,
- oświadczenie drużynowego,
- oświadczenie władz instytucji opiekuńczej i opiekuna,
- 5 zł. rejestracyjnego (P. K. O.—141.497),
- projekt patrona drużyny (Przypominam, iż patronem drużyny nie może być osoba żyjąca—rozkaz Naczelnictwa Z. H. P. L. 21 z dn. 6-VI-1925—Rocznik 1928, str. 187).

Wzory meldunków i oświadczeń są w posiadaniu Komend Hufców.

5. Po zgłoszeniu zostaje nadany drużynie rozkazem K. Ch. tytuł „Chorągwianej Drużyny Harcerzy im.“ i poddana próbie, która ma trwać minimum—6 miesięcy, maximum—12 miesięcy.

6. Drużyna Chorągwianej:

- nie płaci żadnych świadczeń na rzecz organizacji,
- otrzymuje „Harcerski Zew Kresowy“ bezpłatnie,
- nie może swoich członków przedstawiać do przyrzeczenia harcerskiego,
- nie może używać pieczęci firmowych.

7. Najwcześniej w 6 miesięcy, po nadaniu drużynie tytułu Chorągwianej, może ona ubiegać się drogą służbową o zarejestrowanie jej w Naczelnictwie ZHP., o ile:

- drużynowy ma odnośne przeszkolenie instruktorskie (ukończony kurs dla drużynowych),
- opiekun drużyny posiada przeszkolenie harcerskie,
- pracę w drużynie prowadzono systematycznie i planowo, opierając się o metodykę harcerską,
- gospodarkę prowadzono solidnie i racjonalnie,
- zaprowadzono wymaganą księgowość,
- zastępowi mają odpowiednie przeszkolenie,
- prenumerowano przynajmniej „W kręgu wodzów“,
- przynajmniej jedna dziesiąta członków drużyny była na obozach,
- przynajmniej $\frac{3}{4}$ członków drużyny posiada stopnie harcerskie
- drużyna posiada izbę i powyższe zostało stwierdzone drogą lustracji przez harcerskie władze przełożone.

8. O ile w ciągu 12 miesięcy, od czasu nadania drużynie tytułu Chorągwianej, warunki podane w p. 7 niniejszej instrukcji wypełnione nie zostały—drużyna zostaje rozwiązana automatycznie.

9. Wszystkie jednostki organizacyjne na terenie Hufców muszą być objęte ewidencją i opieką Komendy

Hufców za co Druhowie Hufcowi odpowiadają osobiście.

10. Drużyny „dzikie“ — nie posiadające wymaganych warunków należy rozwiązywać, a w razie konfliktów natychmiast meldować Komendzie Chorągwi, podając szczegółowe fakty i swoje opinie.

5. Tytuł Drużynowego.

Zarządzam — tytuł drużynowego mają prawo używać tylko ci kierownicy drużyn, którzy mają ukończone kursy dla drużynowych lub wyższe z wynikiem pomyślnym, inni—p. o. drużynowego.

6. III Jubileuszowy Złot Narodowy.

Protectorat nad Złotem objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki. Komendantem całego złotu został Druh Naczelnik A. Olbromski, złotu harcerzy—Druh Wądołkowski.

Termin Złotu został przesunięty—odbędzie się w czasie 11—25 lipca 1935 r. Minimalny wiek uczestników Złotu—lat 14.

Rzucam hasło — z każdej drużyny Chorągwi wyjedzie na Złot przynajmniej jeden harcerz!

Reprezentacja Chorągwi będzie podzielona na drużyny, oparte o system zastępowy. Druhowie hufcowi już teraz wyznaczają drużynowych reprezentacyjnych drużyn (mowa o drużynach zlepkowych) ze swoich terenów, drużynowi zastępowych, i już teraz ma się rozpocząć praca nad organizacją wyprawy. Instrukcję, ukazującą się w „Zewie“ będą dostarczały materiały do prac w łonie tych drużyn. Drużyna nie może liczyć mniej, niż 20 harcerzy (3 zastępy i więcej, niż 40. Na terenie Złotu będą one gospodarowały we własnym zakresie (biwakowanie, gotowanie). Wobec powyższego każdy drużynowy złotowy musi zaopatrzyć drużynę w sprzęt namiotowy, saperski, kuchenny. Ani Komenda Złotu, ani K. Ch. namiotów nie dostarczy, o kupnie nowych namiotów przez drużyny trudno teraz myśleć, natomiast każda drużyna może sobie zrobić przez zimę szalasy ze słomy (maty, szkielety), z dykty, czy desek (znacznie droższe), przewóz których na Złot nie nas kosztować nie będzie.

Reprezentacja Chorągwi wyjedzie na Złot jednym pociągiem, w którym będzie kilka wagonów towarowych.

Drużyny nasze muszą cechować nie tylko karność, wyrobienie harcerskie ale i solidny wygląd zewnętrzny. Trzeba dążyć aby każda drużyna była w nowych mundurkach. Natomiast obowiązkowe—mundurki muszą być przepiślowe, nowe jednolite nakrycia głowy, jednakowe krawaty czy chusty, czarne pończochy, czarne obuwie, jednakowe pokrowce na koce.

Teraz należy zacząć przygotowywać—kapliczki, bramki, tablice do rozkazów i t. p., ozdoby rzeczy, wymagające większego nakładu pracy przy ich wykonywaniu.

Zdobywajcie oryginalne przedmioty codziennego użytku i sztuki ludowej, charakterystyczne dla waszych najbliższych okolic—krzyże (przysłone i inne) kute, czy rzeźbione z drzewa, świątki; tkaniny—dywany, kapy; ręczniki haftowane, pasy, pisanki, wyćnanki; ceramikę i t. p.; następnie charakterystyczne i ciekawe okazy z przyrody żywej i martwej; wykopaliska (narzędzia krzemienne, urny i t. p.)—które przydadzą się do ozdoby waszych obozowisk i urzą-

dzenia świetlicy wystawowej Chorągwi. Rzeczy te można ew. wypożyczyć od znajomych na czas złotu. Poza tem odbędzie się na zlocie wystawa prac waszych z dziedziny sztuki pięknej, introligatorskiej, stolarskiej, zdobniczej, fotograficznej, kronikarskiej, modelarskiej i t. p.—porządkujcie posiadane, róbcie nowe.

Każda drużyna da na zlocie popisy—zdobywajcie pieśni, obrzędy i tańce ludowe waszych okolic; przygotowujcie popisy skautowe techniczne (budowy mostów na komendę z lasów harcerskich, z dziedziny samarytanki i t. p.); następnie humorystyczne artystyczne. Zastępy zrobią pomysłowe totemy (nie chorągiewki) swoich zastępów.

Wobec powyższego zarządzam—każda drużyna udająca się na złot:

1. ma teraz rozpocząć prace przygotowawcze (system zastępowy, podział pracy),
2. ma posiadać namioty lub szalasy,
3. mieć sprzęt pionierski, kuchenny,
4. mieć jednolite (patrz wyżej) umundurowanie,
5. przywieźć gotowe — kapliczkę lub krzyż, tablicę rozkazów i t. p.,
6. zastępy zrobią totemy,
7. opanowuje przynajmniej jedną piosenkę ludową (ze swoich okolic),
8. daje jeden taniec ludowy,
9. jeden popis techniczny,
10. jeden inny (artystyczny, humorystyczny),
11. przywozi jedną kapę lub dywan ludowy,
12. inny przedmiot sztuki ludowej (krzyż, pisanki, rzeźby i t. p.),
13. prace własne—modele, kroniki, ozdoby z izby i t. p.,
14. przywozi po garści ziemi przynajmniej z jednego miejsca historycznego (stracenie powstańców 1863, 1831, inne) swoich okolic na wystawę Chorągwi, następnie ziemia ta zostanie przekazana na kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie).

Pamiętajcie o potrzebie zdobywania funduszy—niechże wasza pomysłowość w tym kierunku zataczy jaknajszersze kręgi i da jaknajobfitszy plon!

Radzę—bierzcie się z punktu do prac przygotowawczych, póki nie obowiązują terminy, narzucone z góry. Przystąpcie do roboty planowej i systematycznej a wyniki osiągnięcie niebawem.

Na czas X Odprawy Instruktorskiej w Białymstoku (patrz wyżej) zwołują odprawę drużynowych drużyn złotych.

7. Odprawa.

Na dzień 2, 3, 4 listopada zwołuje się do Białegostoku X Odprawę Grona Instruktorskiego i Drużynowych Białostockiej Chorągwi Harcerzy. Obecność obowiązuje dh. hufcowych, ich zastępców, instruktorów mianowanych i drużynowych. Pożądana członków Komend Hufców, przybocznych oraz starszych zastępowych. W tymże czasie odbędzie się zbiórka uczestników kursów instruktorskich w Porzeczu 1934 r. Na program złożą się—zajęcia praktyczne, sprawy złotu narodowego, kształcenie starszyny i inne. Szczegóły będą podane w następnym rozkazie K. Ch.

8. Opłaty organizacyjne.

Wysokość poglównego za miesiące wrzesień i październik r. b. ustalam w wysokości dotychczasowego ryczałtu miesięcznego, ustalonego za I półrocze r. b. Od dnia 1 listo-

pada r. b. na podstawie meldunków o rozpoczęciu pracy, zostanie drużynom wyznaczony nowy ryczałt na okres do 30 czerwca 1935 r. Drużyny, którym w I półroczu ryczałtu poglównego nie wymierzono, płacą za wyżej wymienione miesiące poglówne w wysokości 10 gr. od harcerza miesięcznie (drużyny chorągwiane są zwolnione od opłaty poglównego).

Przypominam, że poglówne należy uiszczać do 10-go każdego miesiąca za dany miesiąc, wpłacając na konto K. Ch. w P. K. O. Nr. 141.497.

W wypadku niemożności uregulowania poglównego w terminie, drużynowi winni nadesłać w terminie, przewidzianym dla uiszczania poglównego, meldunek o następującej treści: „Donoszę, że poglówne od Drużyny za miesiąc w kwocie Zł. w terminie wpłacać nie mogę z powodu

Poglówne za powyższy miesiąc wpłacę do dnia, o ile Komenda Chorągwi nie zażąda zmiany terminu proponowanej przezemnie prolongaty”. Następuje podpis drużynowego. Meldunek taki można umieścić na karcie pocztowej.

Niewpłacenie poglównego za dany miesiąc i nienadesłanie meldunku o spóźnieniu wpłaty automatycznie spowoduje wyciągnięcie konsekwencji organizacyjnych.

Termin wpłaty poglównego za miesiąc wrzesień r. b. przedłużam wyjątkowo do dnia 10 października r. b.

Jednocześnie podaję niżej wykaz zaległości drużyn, polecając Druhom Drużynowym nadesłać w ciągu września r. b. plan spłaty tych zaległości.

Zaległość drużyn na dz. 30 czerwca r. b. wynosi:

L. p.	Nazwa drużyny	Miejscowość	Zaległość
1.	1 im. T. Kościuszki	Augustów	18.00
2.	3 im. Ks. J. Poniatowskiego	"	28.00
3.	1 im. R. Traugutta	Białystok	17.00
4.	2 im. A. Mickiewicza	"	16.00
5.	3 im. St. Czarnieckiego	"	7.00
6.	4 im. Zawiszy Czarnego	"	16.00
7.	5 im. T. Kościuszki	"	32.00
8.	9 im. St. Batorego	"	36.50
9.	11 im. Al. Puszkina	"	25.40
10.	12 im. kr. Władysława IV	"	8.00
11.	13 im. A. Małkowskiego	"	40.7
12.	14 Gromada Słoneczna	"	3.00
13.	1 im. R. Traugutta	Łapy	21.00
14.	1 im. T. Rejtana	Starosielce	23.00
15.	1 im. T. Kościuszki	Wasilków	6.00
16.	1 im. T. Kościuszki	Mońki	23.00
17.	1 im. R. Traugutta	Bielsk-Podlaski	30.50
18.	2 im. Plk. Lisa-Kuli	"	3.00
19.	1 im. H. Sienkiewicza	Hajnówka	40.00
20.	2 im. Ks. J. Poniatowskiego	"	18.00
21.	Hufiec Grodno	Grodno	98.33
22.	1 im. T. Kościuszki	Sokółka	58.03
23.	2 im. Zawiszy Czarnego	"	1.50
24.	1 im. T. Kościuszki	Janów k/Sokółki	32.00

25.	4 im. R. Traugutta	Suwałki	21.00
26.	1 im. H. Dąbrowskiego	Grajewo	20.05
27.	2 im. T. Kościuszki	"	29.00
28.	1 im. T. Kościuszki	Wołkowysk	50.15
29.	2 im. Zawiszy Czarnego	"	17.00
30.	1 im. R. Traugutta	Swisłocz	33.50
31.	2 im. Zawiszy Czarnego	"	41.00
32.	1 im. B. Chrobrego	Izabelin	14.00
33.	1 im. Żółkiewskiego	Zelwa	43.09
34.	1 im. T. Kościuszki	Wys. Mazowieckie	42.00
35.	1 im. ks. J. Poniatowskiego	Różanystok	26.00
36.	4 im. Bogusławskiego	Wołkowysk	50.00
37.	3 im. St. Żeromskiego	Grajewo	3.00

RAZEM Zł. 991,63

9. Raporty powakacyjne.

Przypominam, że dnia 10 września r. b. minął termin nadesłania do Komendy Chorągwi raportów powakacyjnych od drużyn i Hufców. Drużyny, które obozowały na terenie K. O. P. przesyłają drugi egzemplarz raportu poobozowego bezpośrednio do G.K.H. w terminie do dnia 15 września r. b.

Drużyny, które nie organizowały własnych obozów nadsyłają raport powakacyjny na arkuszu papieru; który powinien zawierać: a) zestawienie liczbowe — ilu harcerzy i na jakich byli obozach wzgl. kursach z podaniem harcerzo-dni; b) sprawozdanie z przebiegu pracy wakacyjnej.

10. Meldunki o rozpoczęciu pracy

Do dnia 10 października r. b. nadesłać drużyny wyczerpujące meldunki o rozpoczęciu pracy. Druki K. Ch. wysła. Drużyny, które w podanym terminie meldunków nie nadesła, zostaną skreślone z listy Chorągwi.

11. Skład Komend Hufców, komisje sprawnościowe

Hufcowi jednocześnie z meldunkiem o rozpoczęciu pracy przez K. H. nadesłać w terminie do dnia 10 października r. b. pełny skład Komend Hufców oraz skład komisji na stopnie młodzieżowe na 1934/35 r. do zatwierdzenia.

12. Harcerska Ochotnicza Drużyna Robocza

Jeszcze są przyjmowane zgłoszenia starszych harcerzy (od lat 18) pozostających bez pracy.

Zgłoszenia kierować bezpośrednio pod adresem: phm. Feliks Kapeczyński, Harcerska Ochotnicza Drużyna Robocza w Malince, p-ta Wisła na Śląsku, Szczegółowe informacje posiadają Hufcowi.

Czuwaj! Ruch—to życie! Komendant Chorągwi
(—) Leonard Mokicz
Harcemistrz

Od gnicia i grzyba najlepiej
chroni drzewo i budynki

CARBOLINEUM

CENY HURTOWE

„POLMIN“

BIAŁYSTOK, RYNEK KOŚCIUSZKI 11, TELEFON 10-34

Warunki prenumery: Roczna—3 zł. 50 gr.; za okres krótszy po 40 gr. za numer; 1 egz. — 40 gr.,
Roczna—ulgowa (za t. zw. służb. egzempl. dla K.P.H., K-d Hufców i Drużyn terenu Oddz. Białost.)—2 zł.

Ceny ogłoszeń: cała strona — 70 zł.; 1/2 str. — 35 zł.; 1/4 str. — 20 zł.; 1/8 str. — 11 zł.; 1/16 str. — 6 zł.

Adres: Zarząd Oddziału — Białystok — koszary gen. Sowińskiego — Konto P. K. O. — 180.680.
K-da Chor. Harcerzy — Białystok — ul. Podleśna 7, — „ „ — 180.445.
„ „ Harcerzy — Białystok — koszary gen. Sowińskiego — „ „ — 141.497.
Redakcja — Białystok — Podleśna 7, A. Sandomierska — „ Zarz. Oddz. P.K.O. 180.680.

Wydawca: Zarząd Oddziału Białost. Z.H.P. Redaktorka odpow. A. Sandomierska, Białystok, Podleśna. 7.

Drukarnia „Lechia“ Białystok, Rynek Kościuszki 15, tel. 6-11, zam. 740.